

## POSTANOWIENIE

Dnia 9 kwietnia 2013 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Waldemar Płóciennik (przewodniczący)

SSN Małgorzata Gierszon (sprawozdawca)

SSN Roman Sądej

Protokolant Katarzyna Głodowska

przy udziale prokuratora Prokuratury Generalnej Bogumiły Drozdowskiej,  
w sprawie **G. K.**

uniewinnionej od popełnienia czynu z art. 177 § 2 kk

po rozpoznaniu w Izbie Karnej na rozprawie

w dniu 9 kwietnia 2013 r.,

kasacji, wniesionej przez pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego A. G.

od wyroku Sądu Okręgowego w W.

z dnia 6 lutego 2012 r.,

utrzymującego w mocy wyrok Sądu Rejonowego w W. z dnia 19 kwietnia 2011 r. ,

- 1. oddala kasację jako oczywiście bezzasadną;**
- 2. obciąża oskarżyciela posiłkowego kosztami sądowymi postępowania kasacyjnego.**

### UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 19 kwietnia 2011 r. Sąd Rejonowy w W. uniewinnił G. K. od popełnienia zarzucanego jej czynu z art. 177 § 2 k.k., który miał polegać na tym, że: w dniu 21 września 2006 r. w W. przy ul. M. na wysokości ul. P. naruszyła zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym określone w art. 24 ust. 1 i 2 ustawy Prawo o ruchu drogowym, w ten sposób, że kierując samochodem osobowym marki Volkswagen Golf nie zachowała szczególnej ostrożności, a zwłaszcza bezpiecznego odstępu od wyprzedzanego pojazdu jednośladowego w wyniku czego zderzyła się z rowerem kierowanym przez A. G. powodując u niego

nieumyślnie obrażenia ciała w postaci stłuczenia mózgu w okolicy ciemieniowej i skroniowej prawej, złamania żeber I, II, III i V po stronie lewej, złamania łopatki prawej, wielomiejscowego złamania kości udowej lewej oraz w przebiegu leczenia w wyniku powikłań ostrej niewydolności nerek, powodując ciężki uszczerbek na zdrowiu w postaci ciężkiej długotrwałej choroby w myśl art. 156 § 1 pkt 2 k.k. i „kosztami postępowania obciążył Skarb Państwa”.

Wyrok ten zaskarżył tylko pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego A. G.

Zaskarżył on ten wyrok w całości i zarzucił mu: obrazę przepisów postępowania to jest, art. 7 k.p.k. w zw. z art. 410 k.p.k. przez przekroczenie granicy swobodnej oceny dowodów polegającej na uwzględnieniu jedynie okoliczności przemawiających na korzyść oskarżonej oraz całkowitym pominięciu okoliczności świadczących o jej winie.

Apelację tę rozpoznał w dniu 6 lutego 2012 r. Sąd Okręgowy w W.

Wyrokiem w tym dniu wydanym uznał ją za oczywiście bezzasadną i zaskarżone nią orzeczenie utrzymał w mocy.

Tenże wyrok Sądu Okręgowego zaskarżył kasacją pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego.

Zarzucił w niej temu orzeczeniu rażące naruszenie prawa:

- 1) materialnego, polegające na błędnej wykładni art. 177 § 2 k.k. przez przyjęcie, że:
  - a) bezpośrednio przed najechaniem na rowerzystę A. G. przez kierującą samochodem osobowym oskarżoną G. K. odwrócenie przez nią uwagi od toru jazdy na 1,5 -2 sekundy nie pozwalało jej na zauważenie rowerzysty, a tym samym uniknięcie wypadku,
  - b) przy przyjęciu, że po usłyszeniu klaksonu innego pojazdu oskarżona odwróciła uwagę od toru jazdy swego samochodu na owe 1,5 – 2 s. oznaczałoby oparcie jej ewentualnej odpowiedzialności karnej na zasadzie ryzyka, a nie za zasadzie winy – jak stanowi Kodeks karny w art. 177;
  - c) sam fakt, że pokrzywdzony A. G. jechał rowerem zgodnie z zasadami prawa ruchu drogowego w żadnym wypadku nie może przesądzać o naruszeniu tych zasad przez oskarżoną,
- 2) procesowego, polegające na obrazie przepisów: art. 7 k.p.k. przez dokonanie ceny dowodów z wyjaśnień oskarżonej G. K. oraz zeznań

świadka K. F. wbrew zasadom wyrażonym w tym przepisie, a głównie zasady prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego

i wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku oraz przekazanie sprawy Sądowi Okręgowemu do ponownego rozpoznania w postępowaniu apelacyjnym.

W pisemnej odpowiedzi na tę kasację prokurator Prokuratury Okręgowej wniósł o jej oddalenie.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Kasacja jest bezzasadna i to w stopniu oczywistym. Oba podniesione w niej zarzuty tylko tak można ocenić, mając przy tym na względzie ich treść i wyłącznie wskazaną podstawę prawną, a także przywołaną na ich uzasadnienie argumentację.

Uwzględniając kierunek tej kasacji i związane z tym obostrzenia, nie można tym bardziej w jej motywach dostrzec takich argumentów, które pozwoliłyby odstąpić od rygorystycznego odczytania sformułowanych w niej zarzutów i dopatrzeć się w nich innych, aniżeli te formalnie wyrażone, treści.

Dokonując oceny wniesionej przez pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego kasacji należało przede wszystkim zważyć na to (czego najwyraźniej nie dostrzegł jej autor), że kasacja jest nadzwyczajnym środkiem zaskarżenia przysługującym stronom od prawomocnego wyroku sądu odwoławczego kończącego postępowanie. Przedmiotem jej zaskarżenia może być tylko ten wyrok. Równocześnie ustawodawca ograniczył (w art. 523 § 1 k.p.k.) jej podstawy tylko do „uchybień wymienionych w art. 439 (k.p.k.) lub innego rażącego naruszenia prawa, jeżeli mogło ono mieć istotny wpływ na treść orzeczenia”. Oznacza to, że w kasacji nie można podnosić zarzutu błędu w ustaleniach faktycznych, tak sformułowanego wprost, jak i pod li tylko pozorną (bo przyjętą ze względu na te ograniczenia) postacią obrazy prawa.

Specyfika kasacji uwidacznia się także poprzez ściśle sprecyzowane granice kontroli, którą w związku z jej rozpoznaniem Sąd Najwyższy jest zobowiązany, ale i (tylko) uprawniony przeprowadzić.

Sąd Najwyższy bowiem, zgodnie z treścią art. 536 k.p.k., rozpoznaje kasację jedynie w granicach zaskarżenia i podniesionych w skardze kasacyjnej zarzutów, a w zakresie szerszym tylko: w razie stwierdzenia bezwzględnych przyczyn

odwoławczych (art. 439 k.p.k.), gdy zachodzą warunki zmiany lub uchylecia orzeczenia na rzecz współoskarżonych, którzy nie wnieśli kasacji (art. 435 k.p.k.) oraz gdy zachodzą warunki do poprawienia błędnej kwalifikacji prawnej (art. 435 k.p.k.). Zakreślone w ten sposób granice kontroli kasacyjnej sprawiają, że istotnego znaczenia nabiera wskazanie i precyzyjne oraz trafne sformułowanie zarzutów kasacyjnych przez podmioty wnoszące kasację. Upraszczając, należy stwierdzić, że sąd kasacyjny rozważa to, co podniesiono w skardze kasacyjnej.

Orzecznictwo Sąd Najwyższego, konsekwentnie i jednoznacznie, zwraca uwagę na te wszystkie ograniczenia i wymogi będące następstwem istoty i charakteru prawnego kasacji. Akcentując, iż to istotne zawężenie kontroli nadzwyczajnego środka zaskarżenia zobowiązuje autorów kasacji do precyzyjnego formułowania zarzutów, jak też rzetelnego i spójnego z punktu widzenia ich treści uzasadnienia.

Nie bez racji ustawodawca w art. 526 § 2 k.p.k. wprowadził przeciwzaw. przymus adwokacki lub radcowski przy sporządzeniu kasacji.

Jest on wszak następstwem potrzeby zapewnienia – w tych opisanych warunkach – odpowiedniego poziomu skarg kasacyjnych, a przede wszystkim ich merytorycznej poprawności (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 31 sierpnia 2006 r., IV KK 274/06, OSNWSK 2006/1/1649).

Nadto Sąd Najwyższy nie ma – z woli ustawodawcy – ani obowiązku ani możliwości badania z urzędu, czy orzeczenie jest „oczywiście niesprawiedliwe”, gdyż (przywołana już) treść art. 536 k.p.k. nie daje podstaw do stosowania w sferze kontroli kasacyjnej przepisu art. 440 k.p.k.

Powyższe rozważania dotyczące istoty, funkcji oraz charakteru kasacji były niezbędne dla wykazania zarówno granic kontroli kasacyjnej, którą *in concreto* Sąd Najwyższy w związku z treścią skargi kasacyjnej pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego mógł jedynie przeprowadzić, jak też i oczywistej bezzasadności podniesionych w niej zarzutów, ocenionych z punktu widzenia ustawowych wymogów wyłącznie dopuszczalnych podstaw kasacji.

Nie bez znaczenia miały przy tym nadto jeszcze dwie kwestie.

Pierwsza, dotyczyła zaistniałego *in concreto* układu procesowego, w którym sąd odwoławczy rozpoznawał wyłącznie wniesioną przez pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego na niekorzyść oskarżonej apelację. W tych warunkach był on niewątpliwie związany obostrzeniami wskazanymi w treści art. 434 § 1 k.p.k.

Mógł zatem orzec na niekorzyść oskarżonej tylko w granicach zaskarżenia i wyłącznie „w razie stwierdzenia uchybień podniesionych w środku odwoławczym lub podlegających uwzględnieniu z urzędu”. Takie były więc granice kontroli odwoławczej, co sprawia, że podnoszone w kasacji zarzuty musiały również te uwarunkowania respektować. Tenże art. 434 § 1 (zd. 2) k.p.k., jako zakreślający granice orzekania na niekorzyść oskarżonego w postępowaniu odwoławczym, ma charakter gwarancyjny i jako taki nie podlega interpretacji rozszerzającej.

Druga, natomiast jest związana z kierunkiem samej kasacji (na niekorzyść oskarżonej) i w ogóle możliwością odczytania treści jej zarzutów nie tylko w dosłownym ich brzmieniu, ale i z zastosowaniem reguły wskazanej w art. 118 § 1 k.p.k.

Odnosząc się do tego zagadnienia, zauważyć należy, że przywołany już przepis art. 536 k.p.k. ma niewątpliwie też charakter gwarancyjny. Sprawia bowiem, że sąd kasacyjny może orzec na niekorzyść prawomocnie uniewinnionego od dokonania zarzucanego mu czynu oskarżonego jedynie wtedy, gdy – co do zasady – „rozpoznaje kasację w granicach zaskarżenia i podniesionych zarzutów” i tym samym, przepis ten, określa zakres możliwości takiego orzekania. Stąd też słuszne jest, wyrażane już wielokrotnie, przekonanie Sądu Najwyższego o tym, że skorzystanie z możliwości jakie stwarza przepis art. 118 § 1 k.p.k. nie może prowadzić – w sytuacji (takiej jaka zaistniała *in concreto*) kasacji złożonej wyłącznie na niekorzyść – do „wyszukiwania” w treści uzasadnienia skargi kasacyjnej takiego uchybienia, którego w istocie formalnie skarżący nie wyraził. Skoro postępowanie kasacyjne ma charakter sformalizowany, to domniemywanie intencji autora kasacji, którym nie dał nawet wyrazu w swoich rozważaniach, byłoby w istocie kreowaniem przez Sąd Najwyższy nowych zarzutów, nie mającym żadnego umocowania w obowiązujących przepisach (por. postanowienia Sądu Najwyższego z: 12 listopada 2002 r., III KKN 225/00, Lex nr 56853; 10 czerwca 2003 r., III KK 200/02, Lex nr 78836; 14 kwietnia 2005 r., III KK 196/04, Lex nr 151672; 2 lutego 2007 r., IV KK 439/06, OSNwSK 2007/1/348, 6 listopada 2009 r., V KK 436/08, Lex nr 550546; 1 września 2010 r., IV KK 69/10, OSNwSK 2010/1/1651).

Nie ulega przy tym wątpliwości, że przyzwolenie na takie działanie umniejszałoby – przywołane powyżej- gwarancje procesowe, czyniąc zupełnie iluzorycznym ów, wynikający z przepisu art. 536 k.p.k., nakaz respektowania przez Sąd Najwyższy granic rozpoznania kasacji.

W realiach rozpoznawanej sprawy oznacza to, iż rolą Sądu kasacyjnego było – przestrzegając wszystkich wskazanych powyżej regulacji prawnych – rozpoznanie zasadności podniesionych w kasacji pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego zarzutów i to w takim kształcie, w jakim je rzeczywiście sformułowano oraz uzasadniono.

Czyniąc to należało stwierdzić, co następuje:

Oba zarzuty kasacji zarzucają zaskarżonemu wyrokowi tylko „rażące naruszenia prawa”. Nie wykazują przy tym równocześnie, by te zgłaszane (rzekome) uchybienia „mogły mieć istotny wpływ na treść zaskarżonego wyroku”.

Tymczasem – jak już to odnotowano – zgodnie z treścią art. 523 § 1 k.p.k., skutecznym zarzutem kasacyjnym jest tylko taki, który nie tylko wykazuje „rażące naruszenie prawa”, ale i możliwość „istotnego wpływu (tego naruszenia) na treść zaskarżonego wyroku”.

Autor kasacji tych wymogów nie przestrzegał.

Dowodzi tego sama treść obydwu zarzutów, jak też ich motywacja.

W uzasadnieniu kasacji bowiem tej kwestii poświęcono jedno (lakoniczne, przedostatnie) zdanie. To stwierdzenie jednak nie respektuje wspomnianych wymogów, skoro odnosi się tylko do kwestii wpływu uchybienia na treść (zaskarżonego) wyroku, już nie dostrzegając, iż – według art. 523 § 1 k.p.k. – musi być (ten wpływ) istotny.

W tych warunkach brak jest przesłanek do stwierdzenia, że autor kasacji zrealizował powinność określoną w art. 526 § 1 k.p.k. i wyjaśnił należycie jej podstawy.

Niezależnie od tych uwag, które samoistnie mogły już implikować krytyczną ocenę rozpoznawalnej kasacji, nie sposób nie dostrzec i innych względów, które przekonanie o oczywistej bezzasadności tej nadzwyczajnej skargi odwoławczej, jednoznacznie wzmacniają.

Pierwszy z zarzutów kasacji – zważywszy na jego treść i argumentację przytoczoną na jego uzasadnienie – jest w istocie próbą podważenia poprawności poczynionych przez sąd *meriti*, a aprobowanych przez sąd odwoławczy, ustaleń faktycznych.

Oczywiste jest bowiem to, że podnoszenie zarzutu obrazy prawa materialnego jest możliwe tylko przy równoczesnej akceptacji dotychczasowych ustaleń faktycznych. Sama istota obrazy prawa materialnego sprowadza się

przecież do wadliwej subsumpcji normy prawnej do niespornego stanu faktycznego. Stąd o ile – według oceny strony procesowej - tak jak to ma miejsce *in concreto* – ów stan faktyczny został wadliwie ustalony, to nie można, chcąc konwalidować owo uchybienie, wykazywać obrazy prawa materialnego (bo takowa w kwestionowanym wszak stanie faktycznym jeszcze nie mogła nastąpić), ale właśnie błąd w ustaleniach faktycznych.

I taki też ma charakter pierwszy zarzut kasacji.

Tego rodzaju zarzut jest zaś już w kasacji niedopuszczalny. Dowodzi tego jednoznaczna treść przepisu art. 523 § 1 k.p.k. Przy czym oczywiste jest, że taki zarzut jest niedopuszczalny zarówno wówczas, gdy jest podniesiony wprost (i tak nazwany), jak i wtedy gdy – z uwagi na te ustawowe ograniczenia przybiera postać (wadliwie przez to oznaczonego) zarzutu „obrazy prawa materialnego”.

To jest także w takiej sytuacji, która wystąpiła *in concreto*.

Drugi zarzut kasacji jest zaś oczywiście bezzasadny. Ta ocena wynika z dwojakiego rodzaju względów.

Po pierwsze, dlatego, że zarzut ten, z uwagi na swoją treść, przytoczoną na jego uzasadnienie argumentację i wskazaną (wyłącznie) podstawę prawną jest skierowany do orzeczenia sądu *meriti*.

Tymczasem to nie ten wyrok powinien być przedmiotem zaskarżenia – zgodnie z treścią art. 519 k.p.k. –kasacją.

Po drugie, w zaistniałym układzie procesowym Sąd odwoławczy nie mógł w ogóle samoistnie uchybić normie art. 7 k.p.k.

Nie istniała bowiem możliwość naruszenia przez Sąd odwoławczy tego przepisu wówczas, gdy Sąd ten nie prowadził „własnego” postępowania dowodowego i wydał orzeczenie o utrzymaniu w mocy wyroku sądu *meriti*. Sąd ten bowiem – w takiej sytuacji – nie przeprowadzał na nowo oceny dowodów w sprawie zgromadzonych, ale będąc sądem kontroli instancyjnej rozważał zasadność zaskarżonego wyroku sądu I instancji, w związku z wniesioną przez pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego apelacją. Nie ulega też wątpliwości przy tym fakt, iż – z racji na kierunek zaskarżenia i wniesienia tej apelacji przez pełnomocnika – Sąd ten był obligowany przestrzegać, w toku tej kontroli, także rygorów (opisanych powyżej) wynikających z treści art. 434 § 1 k.p.k.

Wszystkie te okoliczności zdecydowały o uznaniu oczywistej bezzasadności kasacji pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego.

Nie można było się w niej dopatrzeć – dozwolonych prawem – możliwości podważenia słuszności zaskarżonego nią wyroku. Stało się tak mimo, że zasadność dokonanej przez Sąd Rejonowy (aprobowanej przez Sąd odwoławczy) oceny dowodów, w świetle przetoczonych przez niego w uzasadnieniu wyroku argumentacji, stanowiącej podstawę przyjętych ustaleń faktycznych, może budzić poważne wątpliwości.

Niemniej jednak merytoryczna jakość wniesionej przez pełnomocnika oskarżyciela posiłkowej apelacji, zaniechanie jej wniesienia przez prokuratora i sama treść kasacji wykreowały taki układ procesowy, w którym w postępowaniu kasacyjnym nie było już możliwe konwalidowanie tych (dostrzeżonych) uchybień, których sądy się dopuściły we wspomnianym zakresie (sąd *meriti* – wprost, sąd odwoławczy – rozpoznając apelację – mając możliwość weryfikacji owej oceny dowodów tak w związku z wniesioną apelacją, jak i możliwość skorzystania z zastosowania art. 440 k.p.k.).

Zwrócić też należy uwagę na to, iż – niezależnie od powyższych ocen – autor kasacji przywołał w jej uzasadnieniu także nieprawdziwe – z punktu widzenia stanu dowodowego sprawy – argumenty. I to zarówno na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonej. Oskarżona ani w postępowaniu przygotowawczym (k. 47), ani na rozprawie (k. 92-94), bynajmniej nie mówiła o tym, że sygnał klaksonu „odwrócił jej uwagę, gdyż skierowała wzrok w lewo” (tak jak to ujął autor kasacji). Przeciwnie, wręcz podała, że „gdy uderzyłam pokrzywdzonego wzrok miałam skierowany do przodu” (k. 92) i cały czas „jechałam po środku prawnej jezdni” (k. 93). Stwierdzenia te mogą (nawet) samoistnie stanowić przesłankę do podważania poprawności dokonanej przez sąd *meriti* oceny dowodów (w tym wyjaśnień oskarżonej) i dokonanych na jej podstawie ustaleń.

Natomiast K. F. – wbrew twierdzeniom autora kasacji – już w postępowaniu przygotowawczym zeznał o wyprzedzającym oskarżoną samochodzie (k. 27v), czego także i Sąd Okręgowy nie dostrzegł. To powoduje zupełną dowolność tak argumentów tego Sądu, zeznań tego świadka dotyczących (k. 413), jak i rozważań o tym autora kasacji.

Z tych wszystkich względów, należało orzec jak wyżej.

Rozstrzygnięcie o kosztach uzasadnia treść art. 636 § 1 k.p.k. w zw. z art. 518 k.p.k.



